Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLIV WARSZAWA, 15 PAŹDZIERNIKA 1927 Nr. 20

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 na czeki P. K. O. Nr. 3852 oraz na poczcie
Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC:
MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ,
ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

GOTUJMY SIĘ NA ZLOT ZWIĄZKOWY.

W roku 1929 odbędzie się Zlot Związkowy Sokolstwa Polskiego dla uczczenia 10-lecia odzyskania niepodległości Narodu i Państwa. Zlot odbędzie się w Poznaniu w końcu czerwca podczas Powszechnej Wystawy Krajowej, która zobrazować ma cały gospodarczy i kulturalny dorobek odrodzonego Państwa Polskiego. Wobec tego Zlot nasz będzie niejako częścią tejże Wystawy, pokazując społeczeństwu polskiemu owoce naszej pracy sokolej nad wychowaniem fizycznem i duchowem młodych pokoleń, pokazując zwartość i tężyznę naszej organizacji, która nie poprzestając na zasługach przeszłości, rozumie nakazy wypływające z chwili obecnej i w myśl tych nakazów pracuje intenzywnie i celowo dla jak najświetniejszej przyszłości Narodu i Państwa.

Jeżeli uprzytomnimy sobie to wielkie, egzaminowe znaczenie Zlotu, natenczas zrozumiemy też, jakim ten Zlot być powinien. Powinien on najpierw być masowym w najszerszem tego słowa znaczeniu; powinien imponować potężną liczbą, być godnym poważnej i wielkiej organizacji sokolej i tej wielkiej idei, którą reprezentuje. Wszakże nie chodzi przytem tylko o ogólną liczbę uczestników. lecz przedewszystkiem o ćwiczących, gdyż siłę i wartość naszej pracy pokazujemy nie w uroczystym, choćby najwspanialszym pochodzie przez ulice miasta, lecz przedewszystkiem na boisku.

Nasz Zlot sokoli będzie niewątpliwie jedną z największych atrakcyj odbywającej się równocześnie Wystawy. Patrzeć będzie na nas nietylko Poznań i Wielkopolska, lecz Polska cała, a nawet licznie reprezentowana zagranica. Przybędą do nas z gościnną w licznym zastępie Sokoli polscy z Ameryki, a również pobratymcze organizacje sokole słowiańskie, np. Czesi już na pierwszą wieść o zadecydowanym Zlocie naszym zapowiedzieli swój masowy przyjazd. Pozatem będą niewątpliwie także delegacje organizacyj gimnastycznych francuskich, belgijskich, szwajcarskich i t. d. Tembardziej wytężyć winniśmy wszystkie siły, aby zaprezentować się godnie, tak pod względem liczby, jak i sprawności gimnastycznej na boisku.

Każde Gniazdo związkowe powinno postawić sobie za punkt honoru, aby na Zlot wysłać jak największą liczbę ćwiczących i to dobrze wyćwiczonych. Przeznaczone na Zlot Związkowy wspólne ćwiczenia druhów już są podane w „Dodatku Technicznym", a niebawem podane będą ćwiczenia dalsze. Należy więc natychmiast zabrać się do pracy, której przypilnują druhowie naczelnicy Dzielnic i Okręgów w sposób najracjonalniejszy. Odtąd należy też zaniechać wszystkich innych ćwiczeń obrazowych, a zająć się wyłącznie ćwiczeniami zlotowemi, aby osiągnąć jak najwyższy stopień opanowania pamięciowego i precyzji technicznej. Jednostki, czy oddziały całe, wykazujące na generalnej próbie braki w wyszkoleniu, bezwarunkowo nie zostaną dopuszczone do występu publicznego, który musi być bez żadnych błędów czy pomyłek.

Również już dziś zwrócić należy baczną uwagę na nasz strój ćwiczebny. Na tegorocznych zlotach okręgowych jak i dzielnicowych panowała pod tym względem wprost skandaliczna pstrokacizna. Niech przeto druhowie pamiętają, że na Zlocie związkowym nie zostanie wpuszczony nikt na boisko, kto nie będzie miał stroju przepisowego. Musimy i zewnętrznym wyglądem okazać się jako organizacja jednolita, a nie jak zbieranina z najróżniejszych klubów i klubików.

Mamy na Zlocie związkowym, obok siły liczebnej i sprawności fizycznej, okazać także naszą tężyznę duchową. Podstawą tego jest karność organizacyjna, utrzymanie ładu i porządku i obyczajności w zachowaniu się, i to tak na boisku jak i w mieście. Jadąc na Zlot jedziemy na służbę sokolą, na egzamin przed społeczeństwem, a nie na zabawę, jak to często niektórym druhom się zdaje. Każdy płochy wybryk odbije sie na dobrej opinji całej organizacji, dlatego też zachowanie się drużyn powinno być pod każdym względem wzorowe, a odpowiedzialni za to są także druhowie prezesi i naczelnicy gniazdowi, którzy na zlotach stale winni mieć swe drużyny na oku a nie puszczać ich samopas. Niech więc już dziś oddziałują na nie wychowawczo pod względem karności i posłuszeństwa,

porządku i obyczajności a unikną wstydu dla siebie i całego Sokolstwa.

Od terminu Zlotu związkowego dzielą nas niecałe dwa lata. Jest to okres krótki, jeżeli się uwzględni ogrom pracy, która jest do spełnienia. Powodzenie Zlotu zależne jest nietylko od sprawności organizacyjnej Przewodnictwa i Naczelnictwa Związku oraz Dzielnicy Wielkopolskiej, na terenie której Zlot się odbędzie, lecz przedewszystkiem od pracy podstawowej w Gniazdach, od ich prezesów i naczelników i od całej naszej braci sokolej.

Dlatego wołam do Was wszystkich, Gotujcie się na Zlot Związkowy! Niech się zapełnią sale i boiska ćwiczącymi, i to nietylko młodymi, lecz także starszymi druhami! Niech wszystkie zebrania nasze odbywają się pod znakiem niedalekiego Zlotu, podkreślając jego wielkie znaczenie! Niech dzisiaj już zarządy Gniazd pomyślą o tworzeniu funduszów zlotowych dla wyjeżdżających na Zlot druhów niezamożnych! Jednem słowem, niech każdy spełni swój obowiązek sokoli sumiennie, z ochotą i gorącem umiłowaniem sprawy i wielkiej idei, której służy, a Zlot związkowy będzie tem, czem być ma i być musi, będzie nietylko wielkim zjazdem światowym, lecz przedewszystkiem imponującym pokazem przed całą Polską i zagranicą naszej wewnętrznej rzeczywistej siły i tężyzny organizacyjnej, zawsze czynnej w służbie dla zdrowia duchowego i fizycznego społeczeństwa i zawsze gotowej do obrony granic odzyskanej przed 10 laty niepodległej Polski.

Do pracy więc, Druhowie i Druhny!

JAN FAZANOWICZ.
Naczelnik Związku.

EPILOG SPRAWY NAPADU STRZELCÓW NA CZŁONKÓW SOKOŁA W KRZYCKU MAŁEM.

W Lesznie przez trzy dni toczył się proces przeciwko 24 członkom i sympatykom tamtejszego „Strzelca“, którzy Sokołów, ćwiczących karabinami w Małym Krzycku, poturbowali, a niektórzy z oskarżonych użyli nawet broni palnej.

Czterech oskarżonych przyprowadzono na rozprawę z domu karnego w Rawiczu, gdzie odbywają dłuższe kary za włamania i kradzieże. Z pośród oskarżonych jeszcze szereg innych ma w rejestrze karnym kary więzienne za przestępstwa kryminane.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, zapadł wyrok, skazujący 15 oskarżonych na karę od 3 dni zwykłego do 14 miesięcy ciężkiego więzienia, 9 oskarżonych uwolniono.

Zasądzeni zostali następujący strzelcy: Jan Cukierski na 1 rok więzienia, Roman Wojtkowiak na 14 miesięcy ciężkiego więzienia, Franciszek Wroczyński na 1 rok ciężkiego więzienia, Roman Bartkowiak na 3 miesiące ciężkiego więzienia, Maksymiljan Bartkowiak na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, Antoni Wojtkowiak na 3 miesiące ciężkiego więzienia, Bronisław Zakręt na 7 dni, Marceli Cieślewski na 3 miesiące ciężkiego więzienia, Stefan Wojtkowiak na 8 miesięcy, Antoni Stanisławski na 6 miesięcy, Feliks Kunikowski na 6 miesięcy, Józef Karolczak na 1 miesiąc, Jan Leonarski na 6 miesięcy, Michał Guziak na 6 miesięcy, Wawrzyniec Burjak na 3 dni.

Większość oskarżonych wyrok przyjęło.

Tak się skończyła sprawa „Napadu Sokołów na Strzelców“, jak pisał w Nr. 6 z dn. 12 lutego 1927 r. „Strzelec“ — organ Związku Strzeleckiego. Jak w świetle powyższego wyroku wygląda prawdomówność „Strzelca“, „Przeglądu Zachodniego“, „Republikanina“ i innych tego rodzaju pism, które wylewały cały stek inwektyw na Związek Sokoli za prześladowanie „biednych Strzelców“ i napadanie na nich — podkreślać chyba nie trzeba. Nie prowadziliśmy wówczas jałowej polemiki w tej sprawie z powyższemi pismami, uważając, że polemika byłaby możliwa tylko przy przekonaniu o dobrej wierze tych organów, wiedzieliśmy jednak, że rozprawa sądowa zada kłam wszystkim tym inwektywom, co się i stało.

Nieuprzedzona część naszego społeczeństwa dziś widzi jasno celową robotę „Strzelca“ i jego popleczników przeciwko Sokolstwu.

LEKKOATLETYCZNY DWUMECZ CZECHOSŁOWACJA-POLSKA

Ostatnie zawody z cyklu męskich spotkań międzypaństwowych, organizowanych przez Polski Związek Lekkoatetyczny, w bieżącym sezonie, zakończyły się dotkliwą a zasłużoną porażką reprezentacji polskiej. Wykazuje to dość dobitnie stosunek punktów 92 : 66 na korzyść Czechosłowacji, a jeszcze dobitniej wyniki naszych zawodników o klasę gorsze niż na innych zawodach. Normalnie w stosunku do naszego postępu i wyników, dwumecz powinien być wygrany przez nas. Że się tak nie stało zawdzięczamy temu, że poziom naszej drużyny był bardzo nierówny, podczas gdy Czesi prezentowali się świetnie i walczyli nadzwyczaj ambitnie. W naszej drużynie, przygotowanej do tego meczu całym szeregiem spotkań poprzednich, najwięcej raziła trema, której nie miało tylko kilka jednostek, między niemi Freyer, Sikorski i Biniakowski. Temu ostatniemu (b. druh z Gniazda Bydgoszcz I) poświęcić należy kilka słów. Wstawiony do drużyny, po swych ostatnich wynikach w Poznaniu, do biegu na 400 m., nie przejmuje się, że biegnie w towarzystwie, które w karjerze swej miało wyniki znacznie lepsze od jego najlepszych, lecz ambitnie dąży do zwycięstwa wysuwając się na czoło, prowadząc niemal cały bieg i osiągając zwycięstwo w b. dobrym czasie 51.2 sek. Rekordzista dystansu Kostrzewski (50.8 sek.) zawodzi zupełnie i kończy bieg jako ostatni.

Punktacja była następująca: I miejsce 5 punktów, II m. — 3 pkt., III m. — 1 pkt. za sztafety podwójnie. Czwarty zawodnik zostawał bez punktów. Zawody odbyły się na pięknym nowym boisku A. Z. S.-Warszawa w parku Skaryszewskim.

Drużyna polska osłabiona była brakiem Cejzi-

ka, Weissa, Forysia i Rotherta. Śmiało można było liczyć na nasze zwycięstwo w biegach na 100, 200, 400 płaskie i przez płotki oraz 500 mtr., gdzie dwa pierwsze miejsca powinni byliśmy zdobyć. Tak samo i w skoku o tyczce. Przy obecności Forysia, kto wie jaki byłby los biegów na 800 i 1500 m. Kto pamięta biegi te na Mistrzostwach Polski w roku bieżącym, taktykę i szaloną ambicję Forysia oraz wyniki przez niego uzyskane, ten nie powie, że zwycięstwo tego zawodnika byłoby wykluczone. Sądzę raczej, że taktyka świetnej pracy czeskiej Sindler-Struiste odpowiadałaby Forysiowi i w nim mogliby znaleźć pogromcę. Lecz przejdźmy do wyników szczegółowych.

Sobota, 17 września. Bieg 100 m. Rekordy: czeski — 10.9" — Linka 1923; polski — 10.9" — Szenajch 1925 i 26.

Bieżnia niedostateczna jeszcze twarda obniża wyniki w szprintach. Zwłaszcza źle się czuje na nowej bieżni Szenajch. Zwycięża Dobrowolski w 11.3" przed Vykoupilem i Szenajchem oraz Borovicka. Punktacje: Polska 6 pkt., Czechosł. — 3 pkt.

Rzut kulą. Rekordy: czeski — 13.96 m. — Chmelik 1927; polski 12.84 m. — Baran 1926. Wygrał bezapelacyjnie Chmelik 13.615 m. przed Doudą 13.07 m., który w przedostatniej kolejce zepchnął na trzecie miejsce Barana 12.85 m. Czwarty dh. Górski 12.62 m. wyraźnie nie w formie. Punkty: prowadzenie obejmuje Czechosłowacja 11 pkt., Polska 7 pkt.

Bieg 400 m. Rekordy: czeski 51.2" — Vykoupil 1925; polski 50.8" — Kostrzewski 1927. Tutaj pewni jesteśmy zwycięstwa lecz niestety... Mamy zato dwie niespodzianki — jedna to zwycięstwo Biniakowskiego w b. dobrym czasie 51,2" przed Vykoupilem, który pokonał po walce Kostrzewskiego. Borovicka nie ukończył. Publiczność urządza nadzwyczajną owację zwycięzcy. W punktacji dochodzimy Czechosłowację z 14 pkt. przeciw naszym 13-tu.

Skok w wyż. Rekordy: czeski — 1.85 m. — Bulin 1922; polski 1.80 m. — Fryszczyn 1926. Punkt ten skompromitował nas, gdyż nie znalazł się nikt drugi z naszej strony do skoku, tak z wyznaczonych, jak i rezerwowych.

Obawa przed przegraniem? Dla samej formy zewnętrznej należało aby ktoś skakał jednak. Wygrywają bezapelacyjnie czesi Stanislai 1.75 m., przed Machanem 1.75 m. i Fryszczynem 1.70 m. Punktów Czechosłowacja 22 — Polska 14 pkt.

Bieg 1500 m. Rekordy: czeski 4:01.4" — Sindler 1927; polski 4:06.0" — Foryś 1927. Przez dwa okrążenia biegną wszyscy w zwartej grupie; prowadzi Struiste za nim Sindler, Malanowski i Jaworski. Na wirażu przy trzecim okrążeniu czesi wychodzą naprzód, Jaworski za nimi, Malanowski wyczerpany. Bieg kończy jako pierwszy Sindler w czasie 4:08.3" przed Struiste 4:09,2" i Jaworskim wyczerpanym 4:14,2". Malanowski biegu nie ukończył. Czechosłowacja powiększa swą przewagę o 8 pkt. i posiada ich 30, Polska zaś — 15 pkt.

Rzut oszczepem. Rekordy: czeski 60.64 m. — Prunar 1925; polski 57,56 m. dr. Gruner 1925. Odrazu prowadzi Dobrowolski jednak obaj czesi „rozkręcają się" i bezwzględnie biorą dwa pierwsze miejsca. I m. Jira 56.19 m. przed Chmelikiem 53.75 m., Dobrowolskim 52.41 m. i Smakulskim 51.41 m. Czechosłowacja — 38 pkt. Polska — 16 pkt.

Bieg 400 m. przez płotki. Rekordy: czeski 58.6" — Dostal 1927; polski 56.8" — Kostrzewski 1926 i 27 (nieoficjalny rekord polski 55.0" — Kostrzewski 1926). Jedna z najpewniejszych konkurencji, którą nawet nasi rezerwowi mogliby napewno wygrać kończy się dla nas źle. Po wyjściu ze startu prowadzi Dostal, po wejściu na drugi wiraż wysuwa się na czoło Korolkiewicz ale zato przewraca drugi płotek i gubi krok. Teraz siłą woli na czoło wychodzi Kostrzewski. Ostatni płotek przechodzą obaj nasi i Dostal prawie jednocześnie, przyczem Korolkiewicz przewraca trzeci płotek. Zwycięża ostatnim wysiłkiem Kostrzewski w 57.6" przed Korolkiewiczem, zdyskwalifikowanym za przewrócenie trzech płotków, Dostalem i Lipcikiem. Czechosłowacja 42 pkt., Polska 21 pkt.

(C. d. nast.). Z. PARUSZEWSKI.

PIĘCIOBÓJ KOBIECY O MISTRZOSTWO POLSKI.

Jak i w roku ubiegłym organizacją z ramienia P. Z. L. A. zajmował się Łódzki Okręgowy Zw. L.-Atl. Tym razem jednak organizacja stała najzupełniej na wysokości zadania. Zwłaszcza sprawnie funkcjonowała Komisja Sędziowska pod kierownictwem Przewodniczącego Łódzkiego Kolegjum Sędziów druha A. Lindnera. Ogólne kierownictwo spoczywało w doświadczonych i pewnych rękach wiceprezesa Łódzkiego O. Z. L.-A. pana Kordasza. Konkurencja była osłabiona brakiem p. Konopackiej oraz kilku innych zawodniczek (przeważnie specjalistek w jednej lub dwuch konkurencjach), które przebywały na Obozie Kondycyjnym przedolimpijskim w Poznaniu, a którym kierownictwo Obozu nie zezwoliło na wzięcie udziału. Zgłoszonych zawodniczek było 10. Wśród nich na czoło wybiły się druhny: Grabicka, Rafianka i Hulanicka z Gniazda V im. „Grażyny" w Warszawie, które zdobyły trzy pierwsze miejsce osiągając ładne wyniki. Warunki niezłe, tylko bieżnia sypka dała słabsze wyniki w szprincie.

W skład pięcioboju wchodzą: 1) skok w dal, 2) rzut oszczepem, 3) bieg 100 m., 4) rzut dyskiem i 5) bieg 500 m. Kolejność niezmienna.

Szczegółowe wyniki były następujące:

I Grabicka — 1) 4.70 m., 2) 20,24 m., 3) 14,0", 4) 26,45 m., 5) 1'39.8" — punktów 2856,17.

II Rafianka — 1) 4.57 m., 2) 22,12 m., 3) 14.8", 4) 25.86 m., 5) 1'38.0" — punktów 2739,05.

III Hulanicka — 1) 4.39 m., 2) 22.13 m., 3) 14.4" 4) 22.40 m., 5) 1'35.2" — punktów 2679,67.

IV Woynarowska — A. Z. S. — Warszawa — 1) 4.35 m., 2) 25.97 m., 3) 14.4", 4) 20.53 m.,5) 1'41.2" — punktów 2624,96.

V Wencka — Ł. K. S. — Łódź — 2257,4 punkt.

VI Jaszczakówna — Ł. K. S.-Łódź — 2.222.86 punktów.

VII Warecka — K. S. „Warszawianka" — 2214,38 punktów.

VIII Plucińska — „Krusche i Ender" - Pabjanice — 2054.39 punktów.

Najlepszy czas na 500 m. zrobiła Warecka osiągając 1 min. 28 sek. — jest ona drugą polką, która dystans ten pokryła w czasie poniżej półtorej minuty. (Pierwsza była w 1926 r. Czajkowska, dawniej „Grażyna" obecnie „Legja", która na 500 m. ustanowiła rekord światowy 1 min. 24.4 sek.).

Przy udziale p. Konopackiej możliwe, że pierwsze miejsce jej przypadłoby w udziale. Mówię możliwe, gdyż nie zawsze p. Konopacka dyskiem rzuca 39 m., skoki też często zawodzą, a w biegu 100 i 500 m. wyniki bez porównania słabsze miałaby rekordzistka światowa od druhny Grabickiej. W każdym razie pięciobój dał piękne świadectwo wszechstronnemu wyrobieniu „Grażynianek", a zwłaszcza ich kierownictwu technicznemu, które dąży do wyrobienia ogólnego, a nie prze zawodniczek do osiągania rekordów choćby kosztem zdrowia.

Z. PARUSZEWSKI

DZIAŁ URZĘDOWY

1) Z licznych korespondencji, jakie Przewodnictwo Związku otrzymuje z okazji upomnień o wyrównanie zaległych składek do Związku, okazuje się, że bardzo wielu skarbników, oblicza składki mylnie wskutek niewłaściwego interpretowania uchwały dotyczącej uiszczania składek do Związku. Wyjaśniamy, że składkę do Związku, która wynosi 1 zł. rocznie dla każdego członka Towarzystwa oblicza się za rok bieżący od ilości członków, jaką dane Towarzystwo posiadało w dniu 1 stycznia roku bieżącego a więc np. za rok 1927 powinno Towarzystwo opłacić do Związku tyle razy po 1 złotym ilu członków posiadało w dniu 1 stycznia 1927. Wszelki przyrost lub ubytek członków w ciągu roku nie wpływa na zmianę składki za ten rok. Składki mogą być uiszczane jednorazowo lub w dwuch ratach: 1 kwietnia i 1 października. O wszelkie odroczenia, ulgi lub t. p. sprawy dotyczące składek winny Gniazda zwracać się do Związku drogą służbową, a więc przez swój Okręg i Dzielnicę. Pisma nadesłane z pominięciem drogi służbowej nie będą rozpatrywane i zostaną odesłane bez odpowiedzi.

2) W tych dniach rozesłaliśmy do Okręgów w posyłkach poleconych, odpowiednią ilość blankietów dotyczących statystyki prac w przysposobieniu wojskowem w Gniazdach za okres zimowy 1926/27 i letni 1927. Przewodnictwa Okręgów prosimy o bezzwłoczne rozesłanie druków do Gniazd z poleceniem wypełnienia statystyki i zwrócenia w oznaczonym terminie Okręgowi, Okręg następnie Związkowi. Przewodnictwa Dzielnic otrzymają o rozesłaniu druków na statystykę p. w. odrębne zawiadomienie.

3) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości rezygnację dhny Izy Mandukowej z Przewodnictwa Związku i uchwaliło wyrazić jej podziękowanie za wydatną pracę na polu zorganizowania Wydziału Sokolic.

4) Omówiono sprawę zamierzenia przez miejscowe Władze Wojskowe współpracy z Gniazdem Grodzisk Wlkp. w dziedzinie przysposobienia wojskowego i postanowiono odnieść się w tej sprawie do Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

5) Przewodnictwo Związku wyraziło zgodę na wniosek Związkowej Komisji finansowo - budowlanej w sprawie wybranego miejsca pod budowę przyszłego gmachu dla Władz Związkowych Sokolstwa, i upoważniło Komisję do załatwienia dalszych formalności, włącznie aż do opracowania projektu planów gmachu.

6) Przyjęto do wiadomości nadesłane przez gniazdo Będzin, podziękowanie za udzielenie mu krótkoterminowej pożyczki na urządzenie boiska. Pożyczka została zwrócona przez gniazdo bardzo punktualnie, co może służyć za wzór obowiązkowości, nie przez wszystkie gniazda przestrzeganej.

7) Przewodnictwo Związku wyraziło zgodę na przedłużenie na dalsze 3 miesiące terminu spłaty pożyczki udzielonej Gniazdu XII w Warszawie przez Komisję finansowo - budowlaną, z tym warunkiem, że Gniazdo opłaci zaległe procenty oraz zwróci bezzwłocznie udzieloną pożyczkę w wypadku rozpoczęcia budowy gmachu Związkowego.

8) Przewodnictwo Związku omówiło sprawę Związkowego muzeum Sokolego, przyjęło do wiadomości pismo w tej sprawie nadesłane przez Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej i postanowiło przedłożyć sprawę tworzenia muzeum sokolich do rozstrzygnięcia Zarządu Związku na najbliższym posiedzeniu.

9) Przewodnictwo Związku przyjęło do Związku zgłoszone drogą służbową następujące nowozałożone Towarzystwa a mianowicie:

a) w Dzielnicy Mazowieckiej Gniazdo Sokołów Podlaski poczta w miejscu z przydziałem do Okręgu Lubelskiego.

b) w Dzielnicy Śląskiej Gniazdo Syrynia poczta Lubonja powiat Rybnik z przydziałem do Okręgu IX Wodzisław.

c) w Dzielnicy Krakowskiej Gniazdo Żarków poczta w miejscu stacja kolei Myszków z przydziałem do Okręgu II Zagłębie.

Wszystkie wymienione Gniazda winny uiścić do Kasy Związku wpisowe w kwocie 5 zł., poczem będzie im przesłana legitymacja przyjęcia do Związku.

10) Przewodnictwo Związku zatwierdziło wniosek Dzielnicy Śląskiej w sprawie rozwiązania Okręgu „Skarbferme" i utworzenie nowego podziału na Okręgi III, XII i XIII do których przydzielono następujące gniazda:

do Okręgu III z siedzibą w Królewskiej Hucie: Chorzów, Chropaczów, Hajduki Wielkie, Królewska Hutę, Kochłowice, Łagiewniki, Radoszów, Świętochłowice i Zgodę.

do Okręgu XII z siedzibą w Siemianowicach: Bańgów, Maciejkowice, Małą Dąbrówkę, Michałkowice, Przełajkę, Siemianowice i Wełnowiec.

do Okręgu XIII z siedzibą w Rudzie: Bielszowice, Bykowinę, Chebzie, Godulę, Halembę, Kończyce, Lipiny, Makoszowy, Nową Wieś, Nowy Bytom, Orzegów, Pawłów, Rudę i Wirek.

W końcu gniazdo Knurów przydzielono z powrotem do Okręgu VIII w Rybniku.

11) Na podstawie umotywowanej prośby gniazda Biertułtowej Okręgu IX Wodzisław Dzielnicy Śląskiej nadesłanej do Przewodnictwa Związku drogą służbową zwolniono gniazdo od opłacenia zaległych składek do Związku za 30 członków bezrobotnych.

12) Przyjęto do wiadomości nadesłane do Związku sprawozdania a mianowicie:

Rozkazy Nr. 36, 37 i 38 Okręgu Warszawskiego oraz rozkaz Nr. 19 Okręgu Kieleckiego Dzielnicy Mazowieckiej.

Z ŻYCIA SOKOŁA

INSTRUKTORSKI KURS DRUHEN W KOZŁÓWCE

W dniach od 15 — 29 lipca odbył się kurs druhen w Kozłówce, w siedzibie prezesostwa A. Zamoyskich. Na kurs ten przybyło 30 druhen z wszystkich Dzielnic. Przybyłe witała bardzo serdecznie Druhna Naczelniczka J. Zamoyska. Z powodu zmęczenia przez podróż druhen, lekcje w pierwszym dniu nie odbyły się. Miałyśmy więc sposobność zwiedzenia całego parku. Kozłówka na nas wywarła ogromnie miłe wrażenie. Duży, śliczny, pielęgnowany park okala pałac, który z dwiema wieżyczkami wspaniale wygląda. Przy wieczornym apelu przeczytała nam Naczelniczka regulamin kursu oraz podano nam do wiadomości, że dyżurne sal i kursu, będą przy apelu wybrane i za porządek w terenie kursu odpowiedzialne.

Codziennie o godz. 6-tej rano budził nas dzwonek. Niemiłosierne dyżurne ani nam 5 minut dłużej spać nie dały, a było trzeba się spieszyć, bo nasza instruktorka była bardzo punktualna. Już o godz. 6.25 drugi dzwonek na modlitwę, a o godz. 6.30 rozpoczynały się codzienne lekcje. Rozpoczynała je czeska instruktorka Druhna Burinova, wszechstronna gimnastyczka. Odbywały się lekcje teoretyczne, praktyczne na przyrządach, oprócz tego przeprowadzano rytmikę, pływanie, tańce,. gry, lekką - atletykę, śpiew, ćwiczenia wolne, ciężarkami, laskami, maczugami t. d. Program kursu był więc bardzo obfity, a przeprowadzony przez tak dzielną instruktorkę, przyniósł nam dużo korzyści. Wieczorem o godz. 9.45 zwoływał nas dzwonek do apelu i modlitwy, o godz. 10-tej dzwonek na spanie. Następowało milczenie i rozmowy ustawały.

Nastrój między druhnami był bardzo wesoły i zgodny. Podczas jednej lekcji zaproszoną nas na miłą niespodziankę, a mianowicie na „poświęcenie kołobiegu“. Zeraz po lekcji wyruszyłyśmy na boisko, gdzie przemówił Druh Prezes Gniazda kozłowskiego, Michał Zamoyski, przecinając wstęgę i oddając zarazem kołobieg do użytku. Do pierwszej jazdy poproszono Druha Prezesa A. Zamoyskiego, Druhnę Naczelniczkę, instruktorkę i Druha Zamoyskiego.

Wesołych rozrywek miałyśmy też dużo, np. wycieczka wozami do poblizkich lasów, przedstawienie amatorskie, odegrane przez miejscowych praktykantów, kino własne, urządzone przez Druha M. Zamoyskiego, fotografja wspólna i t. d.

W ostatnich dniach pobytu naszego odbył się egzamin, a w dniu 29.VII popisy pożegnalne, przygotowane przez Druhnę Burinovą. Po popisach nastąpiły przemówienia ks. proboszcza, Druha M. Zamoyskiego, Druhny Naczelniczki i instruktorki Burinovej. Zachęcano nas do dalszej wytrwałej pracy, poczem wręczono nam świadectwa. W uznaniu za tak chętną i ofiarną pracę instruktorską, wręczyła jedna z kursistek Druhnie Burinowej wspaniały bukiet, za który nam serdecznie dziękowała. Najbardziej wzruszające były chwile pożegnania z naszą ukochaną Druhną Naczelniczką. Ze łzami w oczach żegnałyśmy się, przyrzekając jej dalszą pracę na niwie sokolej i zobaczenie się na zlocie związkowym w Poznaniu. Prędko mijały ostatnie godziny, żegnając się z wszystkiemi ze śpiewem na ustach, wyruszyłyśmy z naszej kochanej Kozłówki.

Przedewszystkiem należy się najszczersze podziękowanie Prezesostwu A. Zamoyskim za tak miłą i troskliwą gościnność, dalej Druhnom Naczelniczce J. Zamoyskiej i instruktorce Burinovej za tak szczerą pracę.

Czołem!

UCZESTNICZKA J. SZ.

MARJUSZ ZARUSKI. 3)

NA POKŁADZIE „WITEZIA“

Trzecia podróż żaglowego yachtu „Witeź“ w r. 1926 do Szwecji.

Stare i piękne miasto Kalmar budzi w Polaku wspomnienia, wiążące się z początkami naszej „wodnej armaty“.

Tu w sierpniu 1598 r. po burzliwej żegludze wylądował król Zygmunt III na czele swej floty, liczącej 60 okrętów; tu, po niefortunnej wyprawie Króla Jegomości, przez sześć miesięcy bronili się mężnie przeciw zastępom Karola Sudermańskiego wojownicy jeszcze z czasów Stefana Batorego, Jan Sparre i Wacław Bekesz, aż głód zmusił ich do oddania twierdzy; stąd wyruszały roty Gustawa Adolfa na podbicie Polski.

Po dwudniowym pobycie w Kalmarze ruszyliśmy dalej. Znowu wiatry i prądy przeciwne, uciążliwe lawirowanie wśród niezliczonych raf, mielizn, wiech, dzwonów, bak świecących, mrugających, wyjących, gwiżdżących i wogóle całego otoczenia s z k e r n e g o, które nie daje żeglarzowi spokoju i zmusza go do ustawicznej czujności. Wśród setek czy miljonów zwrotów przez s z t a g (manewr okrętu) minęliśmy smutne ruiny zamku Borgholm na Oelandzie, dziką i bezludną wyspę Jungfrun, o której granitowe skały w pył rozbijały się fale i zbliżyliśmy się do północnego przylądka wyspy Oelands-Norra-Udde. Stąd wziąłem kurs na Visby. Wiatr jednak nie pozwolił nam wyjść jednym h a l s e m (ciągiem) do celu i o świcie 5-go sierpnia ujrzeliśmy przed sobą wysokie dwie wyspy — Stora (wymawia się Sztura) i Lilla Karlö, od których zaczęło się znowu lawirowanie na północ do samego Visby. W czasie nocnej żeglugi oglądaliśmy seledynowy odblask zorzy polarnej.

Visby — miasto ruin, troskliwie zresztą utrzymanych, baszt, murów obronnych i niezrównanych pejzażowych fragmentów. Główna niegdyś siedziba wojowniczych wikingów.

Tu — nowy cios dla załogi polskiego Argo. Złe snadź były dla żeglugi tej horoskopy, o czem Argonauci, rzecz prosta, wiedzieć nie mogli.

Jeden z naszych żeglarzy, latarnik urzędowy „Witezia“, słynny z tego, że wszystkie latarnie nie-

PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA.

Gniazdo w Kozłówce (majątek Prezesa Związku, d-ha Adama Zamoyskiego) zorganizowało w dn. 15 — 23 września Kurs pożarniczy dla naczelników Ochotn. Straży Pożarnych powiatu Lubartowskiego. Kierownictwo nauk na kursie objął B. Gronowski, instruktor pożarniczy na pow. Lubartowski, komendantem kursu był dh Al. Zamoyski, Naczelnik Gniazda Kozłówka. Kurs trwał osiem dni, zgłosiło się nań 28 uczestników, członków straży poż. pow. Lubartowskiego, z których 27 ukończyło kurs, złożyło egzamin i otrzymało świadectwa.

Uważamy za stosowne podkreślić wielkie znaczenie podobnych kursów, urządzanych przy Gniazdach Sokolich, zarówno dla rozwoju tak jeszcze mało rozwiniętego u nas pożarnictwa, jak dla rozpowszechnienia między ludnością, szczególnie wiejską, wiadomości o sokolstwie i jego działalności, idącej zawsze w kierunku dobra społecznego. Pragnęlibyśmy gorąco, aby za przykładem Gniazda w Kozłówce poszły inne gniazda, urządzając w miarę możności kursy o charakterze społecznym, dostępne nie tylko dla członków Sokoła, lecz i dla pracowników innych organizacji społeczno-narodowych.

M. T.

ODZNAKA HONOROWA B. WOJSKOWEJ STRAŻY KOLEJOWEJ.

Od Sekretarjatu Komisji Nadawczej odznaki pamiątkowej b. Wojsk. Straży Kolejowej w Polsce otrzymujemy odbitkę wezwania do dawnych członków tejże Straży, którą to odbitkę ze względu na liczny udział członków Sokoła w szeregach Straży kolejowej poniżej w całości przytaczamy.

REDAKCJA.

W celu upamiętnienia i honorowego odznaczenia najbardziej zasłużonych członków b. wojskowej straży kolejowej, która w latach 1918—20 zaszczytnie spełniając swój obowiązek, niejedną dorzuciła cegiełkę do budowy wolnego niepodległego Państwa Polskiego, zawiązał się przy komisji likwidacyjnej b. W. S. K. komitet nadawczy odznaki pamiątkowej dla b. uczestników straży pod przewodnictwem znanego w szerszych kołach działacza społecznego p. Emila Rauera b. dowódcy wojsk. str. kol. i przy wydatnej pomocy por. A. F. Wisnikowskiego.

Zasługi b. W. S. K. są zbyt dobrze znane ogółowi, by o nich dziś przypominać, że dzięki sprężystej i planowej organizacji tej straży, udało się w pamiętnym roku rozbrojenia Niemców całkowicie uchronić przed niemiecką zachłannością wszystkie objekty kolejowe, oraz zapewnić w czasie ogólnej dezorjentacji państwowej ład, porządek i bezpieczeństwo na kolejach.

Odznaka pamiątkowa, przedstawiająca krzyż emaljowany, z umieszczonemi w rogach emblematami kolejnictwa oraz z jej regulaminem została zatwierdzona przez p. ministra spraw wojskowych, co zostało opublikowane w Dzienniku Rozkazów Nr. 26 z dnia 17.9 r. b.

Ponieważ w roku przyszłym odbędzie się uroczyście obchodzone pierwsze dziesięciolecie zorganizowania W. S. K. to bardzo wskazane jest, by na obchodzie tym wszyscy zasłużeni, a w szczególności ci, którzy pracują na polskich kolejach państwowych i w policji posiadali już zaszczytną odznakę.

Ubiegać się o nią może każdy z b. członków W. S. K. w tym celu winien zgłosić się do sekretarjatu komisji likwidacyjno-nadawczej przy ul. Szopena 3 (gmach Tow. Łyżwiarskiego) we wtorki, środy i piątki w godz. od 6 do 8 wiecz. Podkreślić tu należy, że liczba odznak jest ściśle ograniczona i nadawanie jej będzie się uskuteczniać w porządku kolejności zgłoszeń oraz w myśl zatwierdzonego regulaminu.

WYDZIAŁ WYDAWNICZY ZWIĄZKU

Przygotował dla gniazd arkusze kwitarjuszy do składek, które sprzedaje po 5 gr. za arkusz zawierający 10 kwitów.

---

ustannie mu gasły, oświadczył mi nagle, że 14-go musi być w Gdyni, w przeciwnym bowiem razie nastąpić może potop, trzęsienie ziemi i wogóle koniec świata.

Argumenty w istocie były tak ważkie, że ja, jakkolwiek na „Witeziu" piastowałem godność satrapy, musiałem przed niemi ustąpić i zająć się kalkulacją czasu.

W tem miejscu, ażeby nikogo z załogi nie skrzywdzić, uczynię małą dywersję i stwierdzę wyraźnie, że wszyscy jej członkowie jednako byli sławni. Ja też byłem sławny, ale przez skromność wrodzoną o swych tytułach do sławy przemilczę. Zastępca mój na yachcie słynął z potężnej siły, która pozwalała mu nietylko centnarowe beczki z wodą na swych barkach przenosić, lecz również jednem pociągnięciem rozdzierać żagiel na dwoje. Podziwialiśmy wszyscy te jego zdolności. Pan Mikiel sławny był z orlego wzroku: znaki morskie, wiechy, baki i t. p. widział nawet na drugiej półkuli, wskutek czego używałem go w szkerach do wyszukiwania wśród wzburzonych nieraz odmętów owych ważnych ostrzegawczych znaków. Zaświadczyć tu uważam za swój obowiązek, że p. Mikiel w całej podróży nie przeoczył ani jednego znaku i widział wszystkie, a jeżeli nie zdążył którego dostrzec przed statkiem, to z równą zawsze ciekawością oglądał go z drugiej strony, kiedyśmy znak już minęli i zostawili daleko za sobą. Piąty wreszcie żeglarz, wynalazca „zupy na twardo", po spożyciu której wszyscy uczestnicy biesiady na pół godziny sztywnieli, niezdolni do żadnego ruchu, przez gorliwe pełnienie czynności koka (kucharza) uzyskał osobliwą właściwość, polegającą na tem, że, będąc cały oblepiony tłuszczami mógł każdej chwili przez proste oparcie swego tułowia przykleić się do ściany, co pobyt na tak chwiejnym, jak „Witeź" statku, czyniło mu o wiele znośniejszym.

Obliczyłem tedy czas, potrzebny na przebycie drogi do Stockholmu i, jakkolwiek blisko już było, przyszedłem do przekonania, że nie zdążylibyśmy na 14-ty do Gdyni, tembardziej, że na morzu panowały wiatry północne. Z żalem musiałem zdecydować się na powrót.

Załoga, dowiedziawszy się o tem, spuściła nosy na kwintę i zaczęła mówić do siebie o oktawę niżej.

(C. d. nast.).

ZLOT OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

W związku ze Zlotem Związkowym, naczelnik Okręgu Warszawskiego, dh. Kuśmidrowicz, wydał rozkaz, który poniżej podajemy:

Podaję do wiadomości naczelników Gniazd, że w Nr. 18 Przewodnika Gimnastycznego „Sokół“ z dnia 15/IX 1927 r. znajduje się dodatek techniczny Nr. 8—9, który zawiera materjał ćwiczebny na dwa lata, opracowany przez Naczelnictwo Związku, aby od tej chwili wiadomem było każdemu, co będziemy musieli pokazać na Zlocie Związkowym w roku 1929 w Poznaniu. Cała Sokola Polska poruszona jest wieścią, że Zarząd Związku i podwładne mu organa postawiły sobie za zadanie wykonanie olbrzymiej imprezy, jaką ma być Zlot Związkowy w roku 1929 w Poznaniu. Chcemy pokazać krajowi, że nie aktualne politykowanie absorbuje umysły władz Sokolich, że nasi druhowie nie są wychowywani w duchu politycznego stronnictwa, jak to szkodliwe czynniki starają się wmówić w opinję społeczną. Areną dla złożenia dowodów potęgi organizacji jest właśnie Zlot. Zlot Związkowy musi być poprzedzony popisami gniazdowemi, potem zlotami okręgowemi, a wreszcie dzielnicowemi, które stanowią etapy jednego wielkiego zbiorowego wystąpienia w sile tysięcy. Kto ma tego dokonać? Kto musi uruchomić potężne masy sokolskie? Kto ma tchnąć duszę w wielkie zbiorowe ciało, komu w potężnym rytmie zbiorowego wysiłku ma być posłuszna masa uruchomiona? Od kogo ma iść największy wysiłek woli, aby to wszystko, co zamierza wykonać nasza najwyższa Władza Sokola, przybrało realne formy? Nie kancelarje i nie sposób prowadzenia księgowości, będzie objektem podziwu, nie! Tu się uwydatnią rezultaty pracy, stanowiącej obowiązek nasz, zawarty w § 2 naszej sokolskiej Konstytucji (Statucie T-wa). Naczelnicy! Okręg Warszawski, stołeczny okrąg, niegdyś mający wielką żywotność ćwiczebną, musi dać dowód powrotu do przedwojennego tętna. Nas będzie sądzić nie jakaś komisja, ale całe społeczeństwo, w którem żyjemy. Musimy dać dowód pracy, sprawności i zdrowia moralnego i fizycznego, a zdrowie takie jest źródłem szczęśliwości ludzkiej. Pokażmy, że to źródło jest w naszej organizacji, że udziałem ludzi w naszych szeregach jest: słońce, powietrze, woda, ruch, zdrowie, pogoda ducha. Oto jest typ człowieka, wychowanego w Sokole, typ szczęśliwca, z jakich winno się składać społeczeństwo. Wychodząc z powyższego, organizujemy w czerwcu 1928 roku Zlot Okręgu Warszawskiego w Warszawie.

W związku z powyższem zarządzam:

1) Naczelnicy Gniazd przystąpią natychmiast do wyuczenia się obrazów i prowadzenia ich w Gniazdach i wykonają to do dnia 30 października r. b.

2) Na dzień 30 października na godzinę 10.30 rano wyznaczam zjazd wszystkich naczelników i ich zastępców w Gnieździe Warszawa II Imienia Generała Sowińskiego, ul. Skierniewicka Nr. 18. Odbędzie się odprawa i przerobienie ćwiczeń wspólnych męskich.

3) Naczelnicy i ich zastępcy obowiązani są stanąć do tych ćwiczeń w przepisowych ubraniach ćwiczebnych sokolskich.

4) W razie gdy z jakiegoś Gniazda naczelnik nie przyjedzie, naczelnictwo okręgu rezerwuje sobie prawo wysłania tam swego członka za pokryciem przez Gniazdo kosztów podróży klasą II i djet po 25 złotych dziennie. (Uchwała Naczelnictwa z dnia 21/IX 1927 r.).

5) Ze względu na powagę chwili, Zarządy Gniazd rozpoczną akcję wśród druhów i druhen w kierunku zaopatrzenia się w sokolskie mundury, a przedewszystkiem w kostjumy ćwiczebne przepisowe.

6) Wszystkie prace w Gniazdach muszą być tak skoordynowane, aby dały wydatne rezultaty. Mamy dziewięć miesięcy, które szybko miną i nie zdążymy doprowadzić zamierzonej roboty do końca, jak już staniemy w obliczu swego własnego niedołęstwa, jeżeli natychmiast nie odrzucimy ubocznych zajęć i pogawędek, a nie staniemy energicznie do pracy i nie będziemy wykonywali każdego zarządzenia Okręgu.

7) Naczelnicy Gniazd muszą pouczyć swoich druhów o ważności Zlotu i o tem, jakie są każdego z nich obowiązki. Dlatego należy robić w Gniazdach częste odprawy.

8) Dla oddziałów p. w. pieszych i konnych jest już opracowany materjał ćwiczebny, który zostanie wydany w następnym numerze dodatku technicznego, ale członkowie p. w. winni bezwzględnie umieć także wspólne męskie ćwiczenia wolne i do nich stanąć.

9) Naczelnicy Gniazd wezmą w swoje ręce całokształt prac technicznych, gdyż za wyniki osobiście w swojem sumieniu sokolim są odpowiedzialni. Każdy rozkaz okręgowy należy uważnie czytać, a także komunikaty Przewodnictwa Związku w Przewodniku Sokolim, gdyż w związku ze Zlotem, będą tam podawane ważne wskazówki, informacje i rozporządzenia.

10) Zawody gimnastyczne okręgowe w konkurencjach, wydrukowanych w dodatku technicznym Nr. 8—9, wyznaczam na marzec 1928 roku w Warszawie. Miejsce zawodów i data dokładnie zostaną podane później. (Uchwała Naczelnictwa Okr. z dnia 21/IX 1927 r.).

11. Naczelnicy Gniazd, posiadający przyrządy i ćwiczących, rozpoczną od tej chwili przygotowanie zawodników i nakażą im zaznajomienie się dokładne z regulaminem zawodów sokolich. Sami przestudjują dokładnie dodatek techniczny Nr. 8—9 (O zawodach), aby wiedzieli, że zwycięski zastęp nie ma ustawać w pracy, ponieważ będzie wysłany na zawody wyższych jednostek.

12) Do zawodów stopnia niższego stają tacy zawodnicy, którzy nie stawali jeszcze do zawodów stopnia wyższego. Za ostatnie zawody stopnia wyższego należy uważać zawody Związkowe w Toruniu w 1924 roku.

13) Prawdopodobnie zostanie określona minimalna liczba druhów, jaką każde Gniazdo będzie musiało wystawić do ćwiczeń zlotowych. O tem naczelnicy zostaną w swoim czasie powiadomieni, a Gniazda, wystawiające największą liczbę i najlepiej przygotowanych, otrzyma nagrodę, jako wyraz wyróżnienia. Będzie to jeszcze zależało od uchwały, jaką poweźmie Przewodnictwo Okręgu.

14) Dnia 27 września o godzinie 8-ej rozpoczęto ćwiczenia olimpijskie do Amsterdamu pod kierunkiem Naczelnika Okręgu, przy pomocy druhów z Naczelnictwa. Ćwiczenia odbywają się w środy od 8 — 10 wieczór i niedzielę od 9 rano do 11 przed południem.

Zarządzam, aby na ćwiczenia te uczęszczali tylko ci z druhów, którzy przez naczelników swoich Gniazd zostaną do tego wyznaczeni. Inni ćwiczący nie zostaną wpuszczani do lokalu, w którym ćwiczenia będą robione, jak również osoby postronne nie mają prawa wstępu na te ćwiczenia.

ZAWODY STRZELECKIE W BILLY—MONTIGNY.

Zawody strzeleckie Okręgu IX-go Zw. Sok. Pol. we Francji odbyły się po raz drugi w dniu 4-go września b. r. na strzelnicy w Billy — Montigny przy udziale 48 zawodników, należących do Gniazd powyższego Okręgu. W zawodach wzięli udział również członkowie Tow. Powstańców z Mericourt, wykazując, że w dziale przysposobienia wojskowego idą razem z Sokolstwem we Francji.

Z ramienia Okręgu obecni i brali udział w zawodach: prezes Kulcewicz, naczelnik Janczak i zast. nacz. Musielak Stanisław, z Przewodnictwa Dzielnicy VII-mej dh W. Sławiński.

Zawody dały następujący wynik: Na możliwych do osiągnięcia 55 punktów uzyskali: dh Agaciński Józef z Mericourt 38 punktów, dh Jędrowiak Tomasz z Montigny-en-Gohelle 32 p., dh Marcinkowski z Rouvroy 31 p., dh Sawarzyński Stan. z Billy — Montigny 31 p., dh Burzycki Romuald z Mericourt 30 p., dh Bagrowski Stan. z Mericourt 28 p., dh Muszyński Nikodem z B. Montigny 27 p., dh Wyrwas Franciszek z B. Montigny 25 p., Bartol Antoni z Montigny-en-Gohelle 21 p. i dh Poterała Franciszek z Mericourt 20 punktów.

W. SŁAWIŃSKI.

SPRAWOZDANIE Z ZAWODÓW W BIEGU NA 10 km., ODBYTYCH W DNIU 7-go SIERPNIA R. B. NA TRASIE: LENS — LILLE.

Funkcję sędziów pełnili: nacz. Dz. VII. T. Woźniak, zast. nacz. M. Kowalczyk i dh W. Porzucek, wiceprezes Dz. VII., członek Naczelnictwa Dz. VII.

W zawodach powyższych brali udział druhowie: Antoni Michalski z Gn. Lens Fosse XI. Stanisław Szymczak z Gn. Lens Fosse 4, Wacław Lewandowski z Gn. Grenay, Jan Gaszek z Gn. Grenay, Bolesław Jędrzejczak z Houdain i Jan Lewandowski z Gn. Escaudain.

Bieg powyższy był powtórzeniem biegu na 10 km. z dnia 12-go czerwca b. r. o puhar „Wiarusa Polskiego“ celem pobicia rekordu polskiego, co uzyskano już w dniu wyżej podanym, ale dla pewności powtórzono. Powyższy wynik został podany do wiadomości Przewodnictwa Związku Sok. Pol. w Polsce z prośbą o aprobatę wyczynu i przyznanie tegoż druhowi Antoniemu Michalskiemu z Lens Fosse XI, (Okręg V. Dz. VII).

Trasa bardzo dobra i równa, start poza Lens w stronę Lille i z powrotem. W 5-ciu km. wynik biegu przedstawiał się następująco: dh Wacław Lewandowski z Gn. Grenay czas 15,15 sek., dh Antoni Michalski z Gn. Lens. F. XI. 15,16 sek.

Do mety doszło z sześciu zawodników tylko czterech w czasie następującym: dh Antoni Michalski 32,14 sek., dh Wacław Lewandowski 32,18 sek., Bolesław Jędrzejczak 33,40 sek., dh Jan Lewandowski 34,31 sek.

W. SŁAWIŃSKI

SPRAWOZDANIE Z ZAWODÓW DZIELNICY VII., ODBYTYCH W DNIU 17 LIPCA 1927 r.

W zawodach brało udział 20 druhów z Okręgów półn. Francji, i 23 młodzieży. W program zawodów wchodziło: a) pięciobój i b) zawody w bojach pojedyńczych. Pięciobój składał się z następujących bojów: skok w dal, rzut oszczepem, pchnięcie kulą 7,25 kg, bieg na 200 m. i 1.500 m.

Boje pojedyńcze były następujące: bieg na 100 m., skok w wyż, skok o tyczce i rzut granatem.

W pięcioboju uzyskali: dh Izydorczyk Teodor z Gniazda Dourges punktów 1.561, (nagroda 1), dh Jauer Feliks z Gn. Vieux - Conde punktów 1.532, (nagroda 2), dh Przybylski Stanisław z Gn. Vieux-Conde punktów 1.319 (nagroda 3), dh Ratajczak Edmund z Gn. Vieux - Conde punktów 1.094 (nagroda 4).

W bojach pojedyńczych: bieg na 100 m. dh Sławiński Walenty z Gn. Lens-Miasto punktów 428, skok w wyż dh Jauer Feliks z Vieux-Conde punktów 328, skok o tyczce punktów 163, rzut granatem dh Izydorczyk Teodor z Dourges punktów 430, ten sam pchnięcie kulą 7,25 kg. punktów 356.

W zawodach młodzieży męskiej zdobyli: Jamrosik Wiesław punktów 1.733 (nagr. 1), Wysocki Bronisław punktów 1.623 (nagr. 2), obaj z Billy-Montigny, (klasa I.).

W klasie drugiej: Tamas Franciszek z Lens — Miasto punktów 1.786 (nagr. 1), Znela Jan z Dourges punktów 1.117 (nagr. 2). Z młodzieży żeńskiej: Andrzejewska Helena z Bruay.

W zawodach na przyrządach brało udział 7 druhów z Okr. VI i IX.

Zdobyli: dhProchowski Rudolf z Dourges punktów 18 i pół, druh Jauer Feliks z Vieux - Conde punktów 15, dh Kościański Antoni z Dourges punktów 14,75.

Po raz pierwszy odbyły się w roku bieżącym zawody w strzelaniu ostrem na 20 metrów. Udział brało 36 zawodników. Możliwych do osiągnięcia było punktów 55.

Zdobyli punktów: dh Graj Teodor z Gn. Lens F. 12, punktów 42 (mistrz Dz. VII) dh Sawarzyński Stan. z Gn. Billy — Montigny punktów 39, dh Cybulski Józef z Gn. Lens Fosse 4, punktów 31, dh Wyrwas Franciszek z Gn. Billy—Montigny punktów 30, dh Pawlicki Franciszek z Gn. Billy — Montigny punktów 30 (nagroda — dyplomy).

W. WOŹNIAK.
Nacz. Dz. VII Zw. Sok. Pol. we Francji.

UWADZE WSZYSTKICH.

W celu uniknięcia omyłek przy wpłatach prosimy stosować się ściśle do poniżej podanych kont:

Związek (składki, ofiary, odznaki związkowe). **P. K. O. Konto 5589**

Wydział Wydawniczy (prenumerata, wydawnictwa) **P. K. O. Konto 3852**

Wydział Dostaw Sokolich (ubrania, przybory, przyrządy i t. p.) **P. K. O. Konto 5582**

U W A G A: Na odcinku prosimy podawać przy gnieździe do którego Okręgu należy i pocztę.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.